GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. m es. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z Jost poczt. wł. koszt. manip. „ 94 „ „ 2,82, pod opaską w Polsce - - - „ 90 „ „ 2,70, w agenturach - - - - - - - „ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr 124 | Toruń, wtorek 15 grudnia 1925 | Rok 3

Wiara w zwycięstwo.

W dniu 10. b. m. nasz nowy minister skarbu Zdziechowski stanął przed Sej-Sejmem i Senatem i złożył swoje oświadczenie (expose) o finansowem położeniu państwa. Sam zaznacza na wstępie swego przemówienia, że objął po p Grabskim spuściznę nader ciężką, zastał całe stosy niezapłaconych rachunków rządowych a — puste kasy. Mimo to nie zniechęca się, nie oskarża nikogo, ale patrzy śmiało i z otuchą na naszą nie zbyt pocieszającą rzeczywistość, i podnosi zaraz, że za swój pierwszy obowiązek sobie poczytuje, wyznać całą prawdę i powiedzieć nam wszystkim, gdzie jesteśmy, jak nasze rzeczy stoją.

Sam nie lękając się przed ogromem zadania, które spełnić mu wypada, żąda zarazem, by żaden Polak się nie przestraszył, nie tracił czasu na daremne żale i narzekania, ale mu dopomógł naprawić zło i ręka w rękę z nim dążył naprzód pełen wiary i nadziei ku lepszej przyszłości. I zaiste, czytając jego proste słowa, które nic nie upiększają, ale też nas nie odstraszają, nie odbierają nam odwagi, gdyż nam mówią, że musi być lepiej, że musimy zwyciężyć obecne trudności, jeżeli właściwą drogą pójdziemy do celu, każdy musi przyznać: otóż mąż, który nas dobrze poprowadzi, jeno ufajmy mu i nie traćmy nadziei! Bo minister Zdziechowski poznał najlepiej, dlaczego nam jest źle i wie dobrze, co czynić należy, iżby nam wszystkim znów było lepiej Sam oczywiście nie będzie zdolny wszystkiego dokonać, dlatego też wymaga wyraźnie i spodziewa się **wysiłku i pomocy całego społeczeństwa.**

Przedewszystkiem chce Polskę **uchronić przed inflacją,** t. zn. przed zalewem małowartościowego pieniądza. Nie dopuści do inflacji, gdyż uważa ją za zgubną dla naszej pracy i oszczędności. Mając jeszcze w świeżej pamięci mizerję wszystkich uczciwie pracujących, którą spowodowała inflacja, zdanie jego podzielamy w zupełności.

Główną przyczyną naszego przesilenia gospodarczego Zdziechowski widzi w tem, **że wydatki państwa przewyższają znacznie jego dochody.** Kto żyje nad stan, popada w długi i nędzę. Tak jak w życiu jednostek, dzieje się też w życiu państwowem. Dlatego jako zasadniczy warunek naprawp skarbu minister wysuwa **konieczność redukcji budżetu** (zmniejszenia wydatków państwowych) **o 500 000 000 zł.** i zapowiada, że rząd już po trzech dniach wniesie do Sejmu ustawę redukcyjną. Na rok bieżący zamierzaliśmy wydać 2 miljardy zł. Niestety, za wysoko oceniono siłę finansową państwa, nas stać najwyżej na wydatki roczne w wysokości 1 500 miljonów zł. Celem zrównoważenia rozchodów z dochodami, będzie zmniejszona ilość urzędników i policji, będą poczynione zmiany w służbie wojskowej i będzie polepszony sposób wymiaru i ściągania podatków Przedewszystkiem należy się liczyć z podwyższeniem podatku dochodowego. Bardzo dużo skarb państwa wydaje na zapomogi dla bezrobotnych, bo tylko w grudniu 6 miljn. zł. Minister nie odmawia tej pomocy i nadal, lecz zarazem dołoży wszelkich starań, ażeby podźwignąć rolnictwo, przemysł i handel i dać pracę bezrobotnym.

Wkońcu swego przemówienia potępia w ostrych słowach **zgubną robotę spekulantów walutowych i handlowych,** którzy podkopują nasz pieniądz, i zapowiada bezwzględną walkę z tymi szkodnikami społeczeństwa. Handel ma liczyć na złote i zarabiać w złotych!

Zdziechowski żąda od społeczeństwa zaufania, zaufania przedewszystkiem do naszego złotego. Niestety, już przed wygłoszeniem jego mowy, socjaliści, którzy razem z nim zasiadają w rzędzie, podnosili głosy nieufności i nawet grozili, że wystąpią z rzędu. Lecz mamy uzasadnioną nadzieję, że uda mu się przezwyciężyć przeszkody, które już na samym początku mu stawia lewica, i dokonać wielkiego dzieła naprawy naszego skarbu. **Podzielajmy przedewszystkiem jego wiarę, bo wiara w zwycięstwo, to już połowa wygranej!**

Eksport Żydów do Palestyny.

Policja wpadła na trop szajki fałszerzy paszportów do Palestyny. — Ucieczka przed poborem.

Warszawa, 14. 12. (A. W.)

Od jakiegoś czasu zwrócił uwagę fakt wzrostu emigracji do Palestyny młodzieży żydowskiej w wieku poborowym. Zwrócono pilną uwagę w urzędzie emigracyjnym, w rezultacie czego onegdaj ujawniono 4 fałszowane paszporty, których właściciele aresztowano. Na podstawie ich zeznań aresztowano fałszerza i dostawcę Kaganiewicza, który ze swej strony wydał wspólnika Szprenkiewicza. W ten sposób wykryto jedną z form ucieczki młodzieży żydowskiej do Palestyny przed poborem.

Spotkanie Brianda z Cziczerinem

odbyło się w Paryżu.

Paryż, 13. 12. (Pat.)

Jak podaje „Journal", wczorajsza rozmowa Brianda z Cziczerinem dotyczyła wszystkich kwestyj, znajdujących się na porządku dziennym. We środę odbędzie się ponownie rozmowa obu mężów stanu, poczem Cziczerin i Rakowski udadzą się do Rosji, aby powiadomić Moskwę o przebiegu tych rozmów. Rakowski powróci do Paryża w połowie stycznia i dopiero wtedy rozpocznie się dyskusja na wielką skalę — Ze strony francuskiej uważają za najważniejsze: 1) słuszne uregulowanie długów carskich i 2) że powrót Rosji do polityki europejskiej jest nieodłączny od szczerej woli pojednawczej, która winna ujawnić się przez wyrzeczenie się manewrów, prowadzonych pod płaszczykiem trzeciej międzynarodówki.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Fehrenbach odmówił. — Luther redivivus

Berlin, 13. 12. (Pat.)

Dziś w południe prezydent Hindenburg przyjął przywódcę frakcji centrum Fehrenbacha, któremu zaproponował objęcie misji utworzenia gabinetu. Na propozycję tę Fehrenbach odpowiedział odmownie zarówno w swojem własnem imieniu, jak i w imieniu swojej partji. Von Gerlach w „Welt am Montag" przewiduje, że w następstwie odmowy Fehrenbacha misja utworzenia gabinetu zostanie prędzej czy później powierzona Luthrowi

Głodowa demonstracja urzędników niemieckich.

Urzędnicy niemieccy domagają się od lat kilku podwyżek pensyj. — Głód wypędził ich na ulicę.

Urzędnicy niemieccy domagają się uporczywie już od dłuższego czasu podwyższenia poborów, lecz rząd zawsze odmawia, wskazując na trudne finansowe położenie państwa. Dlatego urzędnicy postanowili przemówić najwyraźniejszym językiem i poszli demonstrować na ulicę. Dnia 8 b. m. na rynku żandarmeryjnym w Berlinie zebrały się olbrzymie tłumy niższych urzędników w liczbie 30,000 celem protestu przeciw rządowi .Ponad tłumami widniały tablice z napisami: **Oskarżamy rząd który nie może nas wyżywić i in.** Powzięto rezolucję tej treści, że urzędnicy w swem **rozpaczliwem położeniu** zwracają się do rządu z gorącą prośbą o skuteczną pomoc, gdyż inaczej **musi nastąpić katastrofa wśród klasy urzędniczej.**

Dotychczas demonstracje takie urządzali prawie wyłącznie robotnicy, gdyż urzędnik w inny sposób upominał się o swoje prawa. Jeżeli obecnie nawet pracownicy państwowi chwytają się tego ostrego środka wywierania wpływu na rząd, jak źle musi wyglądać w gospodarstwie naszego miłego sąsiada!

Wojsko powinno się ćwiczyć w polu.

Na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji spraw wojskowych minister spraw wojskowych, jen. Żeligowski wygłosił krótkie ekspose.

Zasadniczą tezą programu nowego ministra jest, iż należy skończyć z tym okresem szkolenia wojska, który zawiera się w jednym wyrazie „koszary" należy zaś rozpocząć nowy okres, który streszcza się w wyrazie „pole", Słowem należy żołnierzy wyprowadzić z koszar i ćwiczyć ich na terenie w polu. Przy obecnym systemie szkolenia żołnierz przebywa zaledwie 24 dni w roku w polu, minister zaś pragnie, aby w przyszłości żołnierz spędzał jak najwięcej czasu poza koszarami. P. minister jest zdania, iż wszystkie armje pójdą w tym kierunku. Armja polska może sama zrobić w tym kierunku pierwszy krok, zwłaszcza że nie jest obciążona zakrzepłemi tradycjami, ani nie jest skrępowana zbyt bogatą rozbudową systemu poprzedniego. Zmiana systemu ćwiczeń wojskowych z koszarowych na polowe nie może oczywiście nastąpić odrazu, ale początek robi się już od nowego roku. Juz w przyszłym roku w każdym korpusie jeden pułk wyjdzie na 4—5 miesięcy w pole, poszczególne zaś kompanje pozostaną w polu przez cały rok. Co się tyczy budżetu to konieczność wielkiej jego redukcji wywołuje znaczne trudności. Jednakże minister jest pewien iż trudności te będą opanowane Uproszczenie administracji wojskowej i systemu kancelaryjnego da niewątpliwie pożądane rezultaty w zakresie oszczędności.

OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWE NA POMORZU.

Z pomorskiego urzędu wojewódzkiego komunikują nam:

W sobotę 12 bm. pod przewodnictwem p. wojewody a przy współudziale członków: ks. senatora Bolta, p. senatora Janty-Połczyńskiego, p. prezesa Izby Skarbowej, p. starosty krajowego oraz p. dyrektora Czarlińskiego z Grudziądza odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Oszczędnościowej. W komisji zapadły bardzo ważne decyzje dotyczące szeregu resortów a mogące przynieść bardzo znaczne oszczędności personalne i rzeczowe. Propozycje zostaną w najbliższych dniach zakomunikowane nadzwyczajnemu komisarzowi oszczędn. oraz resortowym ministrom.

Zadecydowano między innemi przyłączenie Wydziału Dolnej Wisły Warszawskiej Dyrekcji Dróg Wodnych do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. Zgoda p. ministra Robót Publicznych jest zapewniona. Zadecydowano zaproponować władzom centralnym zespolenie kilku wydziałów Pom. Urzędu Wojewódzkiego, reformę Państw. Urzędów Pośredn. Pracy i przyłączenie Morskiego Urzędu Rybackiego w Wejherowie do Wydziału Powiatowego w Pucku. Dalej postanowiono zaproponować rządowi oddanie wykonawczych funkcyj policji porządkowej organom miejscowego samorządu a pozostawienie Policji Państwowej jedynie służby bezpieczeństwa publicznego przez co ma się osiągnąć wydatną redukcję etatów Policji Państw.

Ponadto utworzono sekcje dla zbadania Urzędu Marynarki Handlowej w Wejherowie i Szkoły Morskiej w Tczewie. Wybrano również sekcje dla zbadania etatu szkolnictwa pomorskiego i samorządów oraz sekcję dla zbadania sposobu wykorzystania lokali urzędowych i budynków państwowych przez poszczególne resorty.

Obszernie omawiano sprawy kolejnictwa, cla, poczt i telegrafów. Większe resorty będą przedmiotem narad specjalnych, które odbywać się będą w styczniu co dwa tygodnie.

Dotychczasowy stan prac Komisji Oszczędn. działającej na Pomorzu wykazał niezbicie, że w wszystkich resortach za wyjątkiem sądownictwa i prokuratury są nie tylko konieczne ale i możliwe oszczędności bardzo znaczne. Błędy popełniane przez pięć lat w całej administracji państwa muszą być naprawiane. Osiągnąć to można głównie przez oszczędności i gruntowną reformę wszystkich gałęzi administracji.

Van Hamel Wysokim Komisarzem.

Van Hamel został obrany wysokim komisarzem Ligi Narodów dla Gdańska na okres trzyletni.

Minister Zdziechowski o położeniu skarbu i jego sanacji.

Expose, wygłoszone na posiedzeniu sejmowem w dniu 10. bm.

Warszawa, 10. 12. (PAT.)

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu p. min. skarbu Zdziechowski wygłosił następujące expose:

Słowa prawdy niech będą ostrzeżeniem.

Wysoki Sejmie! Chwila, w której wypadło mi objąć tekę ministra skarbu Rzplitej jest tak ciężka i trudna dla Jej finansów, że jej dźwignięcie wymaga ogromnych wysiłków, bo wysiłków wszystkich. Jeżeli naród polski w momencie obecnym nie znajdzie wyrazu tego skoordynowania wysiłków nie tylko na papierze, nie tylko w hasłach, czy formułkach, ale w czynach, to runie — ostrzegam — runie podstawa, na której budowaliśmy w znojnym i ofiarnym wysiłku finanse Rzplitej. **Mam dzisiaj prawo i obowiązek mówić to językiem twardej rzeczywistości.** Ta trybuna jest miejscem, skąd paść winny **słowa prawdy.** Zdobywam się na ten krok dlatego, że mam całkowitą i pełną wiarę, **że drogi, które widzę i nakreślę prowadzą do przezwyciężenia kryzysu.**

Źródła deficytu.

Pustki w kasie, bo gdy wystawione i niewypłacone asygnaty kasowe stanowią **przewyżkę nad leżącą w kasie gotówką** — to musi się to nazwać pustką. Obieg bilonu i biletów zdawkowych doprowadzono do sumy 410 miljonów zł. Szybkie tempo wydatków państwowych, zakrojonych na miarę rosnącego budżetu **i nie znajdujących w dochodach państwa pokrycia — stąd źródło deficytu.** Deficyt bilansu handlowego pierwszego półrocza, ciężący na rynku walutowym, bilans Banku Polskiego, świadczący o stopniowem zmniejszaniu jego zapasów, kredyt polski **szarpany dzięki operacjom nieuczciwym niektórych banków i nieakuratności skarbu w placeniu dostawcom** — to jest bilans otwarcia.

Rozszerzanie budżetu jest drogą do bankructwa.

A bilans zamknięcia? **Blisko 750 miljonów zł wpływów nadzwyczajnych poszło na wyrównanie deficytów budżetowych.**

Byłoby niesłusznem twierdzić, że skonsumowaliśmy te sumy całkiem nieproduktywnie. Staje się jasnem, że doszliśmy do takiego rozrostu wydatków państwowych który wyczerpał źródła zapasów materjalnych skarbu, jakie posiadaliśmy, jak również wyczerpał siłę płatniczą produkcji.

A zresztą środki zwyczajne, zdobywane drogą działania naszego systemu podatkowego, **doprowadziły do niebywałego osłabienia siły płatniczej produkcji.**

Wydatki budżetu państwa w 1924 roku wyniosły 1.627 milj zł.

Wydatki państwa w 1925 r. osiągną cyfrę... 1.950 milj. zł.

Gdzie jesteśmy?

Jeden krok dalej na tej drodze, a pociąg polskich finansów wpada na rozkręcone inflacją szyny.

Czy trzeba przypominać, że inflacja — to uciskanie słabych — to włamanie się do kas, gdzie leżą zaczątki oszczędności polskiego obywatela, który uwierzył, że państwo znajdzie siły ochrony polskiego pieniądza od zamachów — to oszukanie obywatela, któremu państwo winne — to premja dla tych, którzy nie zapłacili podatku. To szał spekulacji, — to stworzenie zasłony dla wszystkich łajdactw, które polski pieniądz swemi promieniami zaczął przeświecać — to zło, którego jadem jesteśmy jeszcze, jako organizm państwowy i gospodarczy, dotąd dotknięci.

Jedna inflacja dla pokolenia — to może być chwilowy ratunek, ciężkie doświadczenie, nauka na przyszłość, **ale druga inflacja — to wejście na drogę bankructwa państwa.**

Mijamy słup ostrzegawczy. I albo zwolnimy bieg wydatków państwa, albo wpadniemy w przepaść inflacji.

Redukcja budżetu, albo niewypłacalność skarbu, albo inflacja.

Trzeba wybierać.

Redukcja budżetu o 500.000.000 zł.

Cyfra 1500 miljonów jest **cyfrą maksymalną dochodów,** jaką w obecnych warunkach ekonomicznych przy najsilniejszym trudzie podatkowym można w Polsce osiągnąć z normalnych źródeł dochodowych i dlatego projektowana w preliminarzu budżetowym na rok 1926 suma dochodów wynosząca 2.025 miljonów jest nierealną, tem bardziej, jeżeli się zważy, że na sumę tę składają się m. i. dochody z kolei w wysokości 86,4 milj. zł., mimo że kolej nie dała dotychczas skarbowi wogóle żadnych zysków. Zachodzi raczej obawa, jeżeli się z gruntu nie zreformuje przedsiębiorstwa kolejowego, **że może ono dać deficyt eksploatacyjny.**

Czy zatem przy takiem pokryciu może być mowa o wydatkach, preliminowanych na rok 1926 w kwocie okrągło 2 miljardów zł.? **Trzeba zmniejszyć budżet przynajmniej o 500 milj. zł.**

120 milj. redukcji dać mogą oszczędności w wydatkach rzeczowych i administracyjnych, 100 milj., przeznaczonych na inwestycje musi być skreślone w budżecie zwyczajnym i włączone do budżetu nadzwyczajnego, który o tyle pozwoli na te wydatki, o ile potrafimy znaleźć drogę kredytu. **Reorganizacja systemu wojskowego musi pozwolić na redukcję tego budżetu o kwotę 150 milj. zł, wydatki osobowe winny być w stosunku do sum, wypłaconych na dzień 1 grudnia zmniejszone o 120 milj. zł. Razem redukcje te wyniosą 490 milj. złotych.**

Zgubna inflacja zupełnie wykluczona.

Czem można dziś stabilizować złotego na parytecie gospodarczym? Wzrostem aktywów bilansu handlowego, a **więc rozwojem produkcji i wzrostem zaufania.** Redukcja budżetu. To musi zapewnić całkowitą równowagę — to pierwszy warunek zaufania wyrzeczenie się inflacji pieniężnej — to drugi warunek zaufania. Zwracam uwagę i podkreślam, **że wszelki wydajniejszy wzrost obiegu pieniężnego** w obecnej chwili pomimo niedostatecznych jego rozmiarów dla życia gospodarczego byłby czynnikiem działającym przeciw stabilizacji złotego. **A więc żadnej inflacji.**

Reforma podatkowa.

Na czele podatków bezpośrednich stać winien podatek dochodowy. Winniśmy dążyć do należytej rozbudowy tego podatku. Obecnie nadzwyczajny podatek majątkowy, jak to dobitnie wykazało doświadczenie, nie jest możliwy do zrealizowania w uchwalonej przez sejm sumie miljarda złotych. W zakresie podatku obrotowego musielibyśmy się przeciwstawić projektowi dalszego obniżenia tego podatku dla handlu hurtowego. **System wymiaru i ściągania podatków winien ulec reformie.** Trzeba dążyć — że tak powiem — do skomasowania podatków i pobierania ich w pewnych terminach. **Ludność bowiem nie może się zorjentować w tej mnogości i różnorodności oraz terminach podatków i słusznie się nato uskarża.** Walka o stabilizację złotego, jak również troska o równowagę budżetową wymagają stałego i zwiększonego **wpływu podatków,** toteż równomiernie z dążeniem rządu do podniesienia wytwórczości i poprawienia bilansu handlowego, **musi iść sumienne wywiązywanie się płatników z zobowiązań ich wobec państwa. Tego będę wymagał i ściśle przestrzegał.**

O zmniejszenie bezrobocia.

Rząd świadom jest całej grozy wzrastającego bezrobocia. Powiedziałem już, że cyfra bezrobotnych osiągnęła 249 000, a suma wydatkowania na doraźną pomoc dla bezrobotnych osiągnie cyfrę do 1 stycznia 36 miljonów zł. Budżet tylko grudnia wyniesie już około 6 miljonów zł. Rząd poczynił kroki w celu złagodzenia nędzy i biedy bezrobotnych, rozpoczynając w porozumieniu ze związkami komunalnemi w większych ośrodkach akcję żywnościową. Organizowane jest również obecnie rozdawnictwo opału. Zdajemy sobie sprawę, że jedynym skutecznym sposobem zmniejszenia tego groźnego niebezpieczeństwa jest tępienie zła u jego źródła. Należy przedewszystkiem usunąć te przeszkody, które leżą na drodze do rozwoju wytwórczości.

„Jeszcze raz ostrzegam spekulantów....“

Walka z drożyzną w dzisiejszej chwili staje się dla rządu sprawą równowagi budżetowej. Dzisiaj w momencie walki o równowagę naszych finansów **nie możemy dopuścić do działania w ukształtowaniu cen czynników spekulacyjnych. One muszą być odkryte i ubezwładnione.** — Polityka celna, taryfowa, kredytowa i podatkowa oraz polityka obstalunków rządowych będą użyte jako środki przeciwko działaniu ruchu cen w zwyż. **Spekulacja walutowa, to źródło demoralizacji, żerujące na defetyzmie obywateli spotka się z zorganizowaną akcją Ministerstwa Skarbu. Ostrzegałem spekulantów publicznie że poniosą straty i ponieśli tegoż dnia, w którym oświadczenie moje złożyłem w komisji skarbowej. Ostrzegam powtórnie raz jeszcze. Winni podstępnych działań na szkodę polskiego pieniądza poniosą zasłużoną i odpowiadającą ich przestępstwu karę.**

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

O MONARCHISTÓW.

Poseł Langner z Wyzwolenia zgłosił do laski marszałkowskiej nagły wniosek „wzywający rząd do położenia kresu antipaństwowej działalności organizacji monarchistycznej w Polsce i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności organizatorów, znajdujących się również w armji, dążących wyraźnie do zamachu stanu“.

Między innemi poseł Langner zaznacza, że i duchowieństwo bierze udział w organizacji monarchistycznej, czego dowodem ma być nabożeństwo, odprawione w końcu września w kościele parafjalnym w Toruniu na pomyślność organizacji monarchistycznej.

NIEMCY.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH.

Bezrobocie w Niemczech wzrasta z dnia na dzień. W całym Berlinie liczba bezrobotnych zwiększyła się do 12[illegible] tys. t. zn. w ciągu tygodnia ostatniego wzrosła o 18 tys. Liczbę bezrobotnych zasilają w dalszym ciągu masy robotników z powodu ciągłych likwidacyj przedsiębiorstw i unieruchomiania kopalń [illegible]

Dziś odbyły się na ulicach demonstracje komunistyczne. Demonstracje te były protestem przeciwko niedostatecznym zapomogom dla bezrobotnych i przeciwko odszkodowaniom, jakich rząd niemiecki zamierza udzielić zdetronizowanym panującym.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA
(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

— Czyż na to panowie pozwolicie? czyż nam nie stanie dosyć sił, dosyć energji, aby się temu oprzeć? Prawda, winniśmy mu wiele, czasy złe i dochody niema; ale czyż nie możemy przedać naszego zboża na grucie, kiedy się tak pięknie zieleni? czy nie możemy pozbyć się wszystkiego, co niepotrzebne, co zbytkowe? Będziem chodzić piechoto, spać na sianie, odziewać siebie i żony nasze płótnem, karmić się nakoniec suchym chlebem, byle prezes nie triumfował, byleśmy nie byli zmuszeni wyzuwać się ze swojej własności. Czy zgoda?

— Zgoda! zgoda! — krzyknęli wszyscy.

— Przyrzeczmyż sobie jedność, wspólne działanie, nieżałowanie żadnej ofiary, bo tu idzie o dach, który okrywa nasze żony i dzieci..

— Przyrzekamy! przyrzekamy! — zawołali i wszystkie ręce splotły się węzłem jedności, przyjaźni i zgody.

— A teraz przystąpmy do wybrania prezesa naszego związku — rzekł pan Skrętski, czerwieniąc się i spuszczając oczy skromnie, bo się spodziewał, że jednogłośnie okrzykniętym zostanie. Wszakże oszukał sie w swoich nadziejach czaplinecki Cycero. Chociaż wszyscy słuchali jego filipki z zajęciem i aplaudowali jego wymowie, nikt się jednak nie odezwał. Zaczerwieniła się znowu twarz pana Skrętskiego, ale już nie ową skromnością oczekiwanego wyboru, lecz gniewem, gdy pierwszy pan Zarzycki, a za nim pan Cepowski, którzy przy tej okazji przypomnieli sobie swoje gęsi i prosięta, zaproponowali pana Płachtę. Tu znowu okazał jawną opozycją pan Birucki. Przypomniawszy sobie żonę i wyobraziwszy sobie to piekło, jakieby miał w domu, gdyby się na takie wyniesienie pana Płachty zgodził, zaproponował pana Remigjusza. Pokręcił wąsa pan Remigjusz z lewej strony, co zwykle czynił, gdy był kontent, i spojrzał na brata, aby wybór jego poparł. Ale pan Paweł, będąc aż nadto przekonanym, że miał więcej rozumu, chociaż brat lepiej grał na skrzypcach, niż on na klarynecie, że zatem był godniejszym do piastowania takiej godności, zdziwił się, czemu wybór nie padł na niego, i zmarszczywszy brwi, pokręcił wąsa z prawej strony. Postrzegł to pan Remigjusz, i nie spodziewając się, że się utrzyma, kiedy go nawet brat opuszcza, zrzekł się powierzonego sobie urzędu i zaproponował znowu pana Płachtę. Tak więc po wieku krykach, po zaciętych debatach i sporach, w których już przychodziło do zerwania całego związku, za pośrednictwem pana Jakóba, który się w połowie sesji zjawił i melodyjnym swym głosem opanował serca i gniewy złagodził, wybrano nareszcie znaczną większością pana Płachtę. W nagrodę zaś tak czynnego udziału, jaki miał pan Jakób w szczęśliwem dojściu do skutku zbawiennego dzieła, a bardziej z tego względu, że jako syn Muz, zdalniejszym był do pióra od innych, jednomyślnie obrany był sekretarzem związku

Wtenczas otworzyły się drzwi; pani Płachcina, na ktzrej twarzy odbijał się nowy lustr, który padał na całą familją, weszła otoczona córkami i pierwsza powinszowała mężowi. Za nią szedł Żorż w liberji i trzymał tacę, na której był kielich i butelki z winem. Pierwsza pani Płachcina wypiła zdrowie męża i kolej poszła rzędem. Pili potem zdrowie pani prezesowej, panien prezesowień i zdrowie sekretarza, a gdy podano więcej butelek, zdrowie każdego z członków związku z osobna, potem zdrowie całego związku w ogólności, potem zdrowie Czapliniec; nareszcie pan Birucki, zapomniawszy o żonie i o świecie, ditto i na kolanach wniósł zdrowie prezesa związku. Wszyscy po kolei klęcząc wypili zdrowie pana Płachty, a potem, krzyknąwszy, aby podano więcej kielichów, wszyscy klęcząc, ściskając się, całując i płacząc, wypili zdrowie: kochajmy się!

Nazajutrz, gdy każdy przypomniał sobie, co się wczoraj stało, i opowiadał żonie całą kolej wypadków, w miarę tego, jak mu się rozjaśniało w głowie, wszedł pan Jakób do pana Skrętskiego i z polecenia prezesa objawił mu, że się mają oba udać do pana Strzyckiego w deputacji zaprosic go do związku.

Gdy stanęli pod aym dachem cichym i spokojnym i przed człowiekiem poważnym, którego wzrok przenikliwy padał na nich z pewnym rodzajem wyższości, pan Skrętski cokolwiek się zmieszał i nie wiedział od czego zacząć. Ale nareszcie rozgadał się i ze zwykłą sobie krzykliwością rzecz poselstwa swego wyłożywszy, cały wypadek dnia wczorajszego opowiedziawszy, do związku przeciw zamachom prezesa w imieniu wszystkich i pana Starzyckiego zapraszał. Uśmiech jakiś przebiegł po ustach poważnego człowieka, a za nim nastąpiło krótkie, ale stanowcze odmówienie.

— Czyż pan myślesz — zawołał pan Skrętski — że on pana pożałuje, dlatego, że panu baki świeci i kłania się? To filut, jakich jeszcze nie było.

— Prezesa znam dobrze — odpowiedział pan Starzycki — zamiarów jego domyślam się, a co będzie, tego nie wiem. Żyję pod opieką praw i pod opieką Boga, wierzę w skuteczność pierwszych i w sprawiedliwość Opatrzności Pewny zatem jestem, że jeżeli sam w dół nie wlizę, nikt mię weń nie wepchnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

FRANCJA.

SPADEK FRANKA.

Frank spada dalej. Funt angielski doszedł wczoraj do niebywałego kursu 130,75 na giełdzie urzędowej. Na pogiełdziu funt poszedł jeszcze nieznacznie w górę. Mówi się głośno o ustąpieniu Loucheur'a, którego projekty sanacyjne spotkały się z licznemi atakami.

PROJEKTY LOUCHEURA.

Jak zaznacza „Echo de Paris", projekty Loucheura są przedmiotem żywej krytyki w kołach parlamentarnych i to zarówno ze strony prawicy, jak i lewicy. Komisja finansowa izby chłodno przyjęła projekty. Według „Ere Nouvelle" decyzja komisji nie będzie zdaje się korzystną dla tych projektów.

ABD-EL-KRIM PROSI O POKÓJ.

Kapitan Kuning wysłannik Abd-el-Krima przybył do Tangeru, skąd udaje się do Paryża celem podjęcia rokowań z Fracją, Kuning wiezie pismo odręcz. AbdelKrima, zawierające warunki na jakich może być zawarty pokój między Francją a Abd-el-Krimem. Warunki te Abd-el-Krim streszcza w następujących postulatach: autonomja administr. terytorjum zam. przez rifenów, uznanie duchowego zwierzchnictwa dla sułtana marokańskiego, przyznanie Abd-el-Krimowi tytułu emira, zapewnienie organizacji armji rifenów i ewakuacja niektórych terenów zajętych przez Hiszpanję, a przedewszystkiem okolicy Tetuanu, który upatrzony jest jako stolica autonomicznego okręgu rifenów. Wreszcie Abd-el-Krim żąda uregulowania granic między obszarami niezależnemi, a krajami, pozostającemi pod protektoratem francuskim.

„Petit Parisien" donosi, że do Moskwy przybył wysłannik Abd-el-Krima, który naradzać się ma z rządem sowieckim w sprawie pomocy dla powstańców marokańskich. „Izwiestja" ogłaszają artykuł, podpisany przez Abd-el-Krima pt. „Nasza walka o wolność". Abd-el-Krim oświadcza, iż wysiłki państw europejskich nad zachowaniem swej władzy w Marokku są beznadziejne gdyż Marokańczycy i Egipcjanie podali sobie rękę celem podjęcia wspólnej akcji przeciwko władzy Europejczyków.

LIGA NARODÓW

TURCJA A LIGA NARODÓW I POLSKA.

Turecki minister spraw zagr. Teffik bej w rozmowie z korespondentem P. A. T-a oświadczył co następuje:

Turcja w sprawie Mossulu nie prowadzi polityki ustępliwości, broni jedynie swoich słusznych praw. Każde pośrednictwo Rady Ligi Narodów przyjmie chętnie, jednakże dotąd nie widzi kroków koncyljacyjnych. **Uznana przez Radę Ligi zasada arbitrażu jest dla nas nie do przyjęcia.** Dotychczas nie posiadamy pełnomocnictw do jakichkolwiek pertraktacyj, prowadzonych na tej zasadzie.

Na zapytanie korespondenta o stosunki polsko - tureckie Teffik odpowiedział:

Stosunki te są jak najlepsze. Wypływają one nietylko ze wzajemnych sympatyj dzisiejszych, lecz i dawniejszej historycznej przyjaźni polsko - tureckiej. — Stanowimy może jedyny w historji przykład dwóch narodów często wprawdzie wojujących ze sobą, ale jednak żywiących ku sobie sympatję, poważanie i przyjaźń. Płynie to prawdopodobnie z tej przyczyny, że narody jako dwa rycerscy przeciwnicy zachowują się względem siebie zawsze rycersko i z godnoscią. Te historyczne tradycje powinny znaleźć obecnie odpowiednik w polityce naszych państw.

Na zapytanie o stosunki ekonomiczne między Polską a Turcją Teffik bej odpowiedział:

Nie znam w tej chwili dokładnie stanu i skali rozwoju tych stosunków, sądzę jednak, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby je rozwinąć, nawiązując coraz bliższy kontakt między obydwoma narodami we wszystkich dziedzinach.

Urzędowy zakaz pracy.

W wydziale odwoławczo - karnym sądu okręgowego w Łodzi toczył się 9. 8. proces który wywołał wielkie zainteresowanie w szerokich kołach. Jako oskarżyciel występowało ministerstwo pracy jeszcze za rządów p. Sokala, na ławie oskarżonych zasiadł... były minister pracy p. Józef Wolczyński, obecnie dyrektor administracyjny jednej z największych fabryk bawełnianych w Łodzi — „I. K. Poznański", oskarżony o „pogwałcenie" ustawy o ochronie pracy.

Tło procesu przedstawia się następująco:

Fabryka otrzymała od rządu sowieckiego zamówienia na półtora miljona złotych z dostawą w ściśle określonym terminie. Dla dotrzymania tego terminu konieczne było powiększenie na pewien czas liczby robotników o 1200, co jednak znowu uzależnione było od przedłużenia czasu pracy 35 robotników jednego z oddziałów o 4 godziny dziennie na 8 tygodni.

Ponieważ ustawa o 8-godzinnym dniu pracy przewiduje czasowe przedłużenie dnia pracy do 120 godzin rocznie, zarząd fabryki zwrócił się do inspektora pracy o wyjednanie w ministerstwie pracy takiego pozwolenia. Inspektor pracy zapewnił, że sprawa załatwiona będzie pomyślnie. Wiadomość o przyjęciu 1200 robotników sprowadziła pod bramy fabryki olbrzymie tłumy bezrobotnych. Zarząd fabryki, nie czekając więc na odpowiedni „papier" z ministerstwa, bezzwłocznie uruchomił ową dodatkową pracę, zwłaszcza, że przeoczenie terminu groziło dużemi stratami no i — stratą zamówień na przyszłość.

Po pięciu tygodniach, gdy pozostały jeszcze tylko — trzy, dla dokończenia owych robót, nagle (!!) nadchodzi z Warszawy z ministerstwa pracy krótkie zawiadomienie: ministerstwo pracy nie zgadza się na to przedłużenie pracy, — nie podając żadnych motywów tej osobliwej decyzji. Natem jednak nie koniec.

Ministerstwo pracy poleca inspektorowi pracy wytoczyć zarządowi fabryki proces za „pogwałcenie" ustawy o czasie pracy. W pierwszej instancji w sądzie pokoju zapadł **wyrok uniewinniający.** Ministerstwo pracy poleciło założyć protest i na skutek tego sprawa ta znalazła się już w sądzie okręgowym.

Obrońca dyr. Wolczyńskiego, mecenas Szurlej w świetnem przemówieniu zobrazował życiowe oblicze tego procesu. Z jednej strony realne warunki życiowe: kryzys i zastój w przemyśle, brak zamówień, olbrzymie masy bezrobotnych. Chodzi o wykonanie poważnego zamówienia, dotrzymanie terminu jest warunkiem, **jest możność zatrudnienia tysiąca dwustu bezrobotnych, jest w ustawie „o ochronie pracy" mimo całego jej „pryncypjalizmu" zezwolenie na taki „wyjątek".** Zarząd fabryki prosi ministerstwo pracy o pozwolenie.

Tu zaczyna się jednak druga strona medalu: minister pracy p. Sokal tak bierze do serca to wszystko, **że przez pięć tygodni nie raczy się wcale zainteresować sprawą a po tym dopiero czasie przysyła krótką decyzję: „nie pozwalam".** Dlaczego? P. Sokal uważa całą sprawę za taką „drobnostkę", że nie fatyguje się wcale na podanie przyczyn tego niesłychanego lekceważenia potrzeb gospodarczych kraju, **sprawy życiowej przeszło tysiąca robotników.**

Ustawa jednak jest: **bez pozwolenia nie wolno pracować dłużej.** Na tem stanowisku stanął sąd i skazał dyrektora Wolczyńskiego na 100 złotych grzywny. Wyrok ten nie wywołał wśród robotników najmniejszego entuzjazmu, w sferach przemysłowców zaś duże zdziwienie, bo według opinji prawników, traktowanie tej sprawy przez ministerstwo pracy dawało sądowi możność uzasadnienia „przestępstwa".

P. Sokal „zwyciężył". Że nie przysporzył tem jednak Polsce chwały, w to chyba nikt w Polsce nie wątpi.



Generał Żeligowski.
Minister Spraw Wojskowych.

Polskie odszkodowanie dla Hohenzollernów.

Pretensje Wilhelma do Polski.

„Daily Express" donosi, że w Niemczech zanosi się na załatwienie pretensyj majątkowych Wilhelma Hohenzollerna pomimo sprzeciwów opinji publicznej. Pruski minister finansów tłumaczy decyzję swą tem, że gdyby kaiser zwrócił się ze sprawą do sądów, musiałby otrzymać satysfakcję. Ekskaiserowi nie dosyć jest korzystnego targu dobitego przezeń z Prusami o otrzymane już 1,500.000 f. szt. Teraz ma zamiar zabrać się do Polski, w której, podobnie jak w Alzacji, ma swoje posiadłości. Nim wystawi rachunek Francji chce „wait and see" (poczekać i zobaczyć) co tam będzie z Polską.

Reichstag obecnie debatuje nad ustawą wniesioną przez socjal-demokratów, żądających, aby rząd Rzeszy, nie zaś sądy zwykłe państw związkowych miały prawo rozstrzygać pretensje dawnych domów panujących. Komuniści naturalnie żądają, aby dawni władcy byli wywłaszczeni bez odszkodowania; wniosek ich jednak będzie z pewnością odrzucony. Przebieg rozpraw w Reichstagu świadczy, że nawet nacjonaliści nie są zadowoleni ze zwycięstw eks-cesarza.

Pod rządami Mussoliniego i faszyzmu.

Uspokojenie polityczne i społeczne we Włoszech wpłynęło na polepszenie się życia gospodarczego tego kraju: przedewszystkiem kasy pocztowo - oszczędnościowe wykazują stały wzrost oszczędności, następnie bezrobocie znacznie się zmniejszyło; wykazywało ono na 1 września 67,825 bezrobotnych jest to **wielki odskok od cyfr lat ubiegłych: 606 tysięcy na początku 1922 r., 391 tysięcy na początku 1923 r., 1250 tys. na początku 1924 r., a 156 tysięcy na początku roku bież.** Mniej pomyślną stronę w tym pocieszającym obrazie stanowi bilans handlowy: cyfry za 8 ubiegłych miesięcy wykazują wartość wywozu na 11 miljardów 383 miljony (o 2 miljardy 835 miljonów więcej, niż za tenże okres 1924 r.) przywozu zaś na 18 miljardów 100 miljonów (o 5 miljardów 707 miljonów więcej, niż za tenże okres 1924), zatem deficyt wynosi 6 miljardów 716 miljonów (za tenże okres 1924 3 miljardy 844 miljonów). Powyższy okres 8-miesięczny obejmuje tegoroczny przednówek, szczególnie ciężki po zeszłorocznych nieurodzajach a zatem i więcej intensywny przywóz zboża. Zwykła rezerwa, z której pokrywano włoski deficyt handlowy w postaci ruchu turystycznego i przekazów emigracyjnych zaczyna zawodzić od chwili ograniczeń immigracyjnych w Stanach Zjednoczonych.

Rząd włoski, rozumiejąc, że bez znacznej redukcji tego deficytu nie da się utrzymać kursu waluty krajowej, dąży wszelkiemi sposobami do ograniczenia przywozu węgla przez rozwój elektryfikacji sił wodnych i poszukiwań nafty z jednej strony, a także przez intensyfikowanie wytwórczości krajowej zbóż. Realizację tego ostatniego postulatu zainicjował szef rządu, rozwinąwszy silną akcję zwaną „battaglia del grano" (bitwa o zboże). Jako pierwsze wyniki tej akcji podkreślić można zwiększenie popytu na nasiona wyborowe, maszyny rolnicze i nawozy sztuczne. Jednocześnie przywrócenie cła na zboże wpłynęło na znaczne zwiększenie w r. b. obszaru zasiewów zbożowych i ożywienie w przemyśle młynarskim. Urodzaj tegoroczny pszenicy jest już obliczony na 66 miljonów kw., czyli że jest bardzo wysoki w porównaniu do średniej normy 47 miljonów. Urodzaj ten przy powierzchni obsianej 4,715.900 hekt. daje przeciętnie 14 kwintali z hektara. Zbiór kukurydzy dał około 26 miljonów kwintali, ryżu około 6 miljonów kw., winobranie obliczane jest na 68 milj kw., czyli 44 milj. hektolitrów wina, t. j. nieco wyżej średniej normy.

Ten pomyślny stan zbiorów odbił się już na przywozie zbóż, który za dwa pierwsze miesiące kampanji zbożowej 1925/26 spadł do 710.809 kw. w porównaniu do 2.531,274 kw. za tenże okres 1924/25. Nawadniania wykończone w tym roku, przysporzą rolnictwu znacznych obszarów, równocześnie rozwój orki motorowej podnosi wszędzie wydajność gleby.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Poniedziałek	Wtorek	Środa
14	15	16
Nikazego B.	Euzebjusza	Adelajdy Cesa

ZEBRANIE KAT. TOW. ROBOTNIKÓW W PODGÓRZU.

Podgórz. W niedzielę 6. bm. o 12-ej i pół odbyło się w Domu Polskim zebranie Kat. Towarzystwa Robotników Pol., które zagaił przewodniczący p. Kaczyński. Po wstępnych słowach ks. proboszcza Domachowskiego wygłosił sekretarz generalny Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich w Poznaniu ks. Michalowicz obszerny referat p. t. „Charakter i działalność Związku", poczem zachęcał prelegent gorąco obecnych do wstępowania do Związku, gdyż tylko silna organizacja może celowo i skutecznie walczyć o byt robotnika, poza tem przynależność do Związku nie pozbawia robotników prawa wstępowania do stronnictw i związków politycznych.

Zebrani — około 300 mężczyzn i 100 kobiet ze wszystkich warstw obywatelstwa — wysłuchali nader zajmującego i pouczającego referatu w skupieniu i z uwagą. W dyskusji zabierali głos m. in. ks. prob. Domachowski, W. Skrzypnik i Klucznik, naco udzielił ks. sekretarz potrzebnych wyjaśnień, poczem życzył tutejszemu Towarzystwu w serdecznych słowach pomyślności i jak najlepszego rozwoju. Nadzwyczajne zebranie zakończono wzniesionym przez p. Jesionowskiego na cześć ks. sekretarza okrzykiem, powtórzonym z entuzjazmem przez wszystkich obecnych. Nastąpiła 5-min. przerwa, w której przyjmowano nowych członków, a po przerwie odbyło się ściśle posiedzenie, w którem udział brali Zarząd Tow., składający się z pp. ks. Domachowskiego, Kaczyńskiego, Marciniaka, L. Wierzchowskiego, Muszytowskiego oraz kilkudziesięciu członków. Spodziewać się należy, iż apel ks. sekretarza nie przebrzmi bez echa, społeczeństwo grodu naszego ze wszystkich warstw i sfer wstępować będzie do apolitycznego Tow. robotników dla dobra Kościoła katolickiego i państwa.

ZE STAROGARDZKIEGO SEJMIKU POWIATOWEGO.

Starogard. 4 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego sejmiku powiatowego. Skład nowego sejmiku nie wiele różni się od poprzedniego. Na posiedzenie to przybyli wszyscy nowowybrani członkowie. Posiedzenie zagaił przewodniczący wydziału powiatowego p. starosta dr. Bogocz, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem poruszył obecne gospodarcze położenie Polski i zachęcał członków do gorliwego i sumiennego wypełniania obowiązków. Stałym protokólantem sejmiku wybrano naczelnego sekretarza p. Chmieleckiego. Po stwierdzeniu prawidłowego zwołania sejmiku przez pp. burmistrza Czwojdzińskiego, Jana Długońskiego i Hoppego odbiera przewodniczący od każdego członka ślubowanie przez podanie każdemu z nich ręki. Nastąpiły wybory do wydziału powiatowego. Z dwóch podanych list wybrani zostali: z listy nr. 1, na którą padło 23 głosów pp. Hasse z Nowejcerkwi, Delewski z Dąbrówki i Nagórski Czesław ze Starogardu, a z listy nr. 2 z 18 głosami pp. Hoppe Antoni, Spych ze Zblewa i Rekowski. Jako zastępcy wchodzą z listy nr. 1: Jan Górski z Mirotek, Machliński i Odya St., a z listy nr. 2 pp.: Kądziela, Kuchta i Kiedrowski. — Do komisji do badania rachunkowości i kasowości powiatowej na lat 4 wybrani zostali pp.: burmistrz Czwojdziński, Sargalski i St. Odya. — Następnie przyjęto do wiadomości o zawieszeniu kilku uchwał przez wojewodę powziętych na poprzedniem zebraniu. — Uchwalono pobierać dodatek do państwowego podatku od spożycia, zużycia wzgl. produkcji. — O 2 po południu zamknął przewodniczący posiedzenie.

OMAL NIE KATASTROFA.

Tczew. Przed kilku dniami, gdy wchodził na stację kolejową pociąg pospieszny idący z Gdańska do Krakowa przez Poznań, dyżurny naczelnik ruchu zdziwiony był alarmującym sygnałem pędzącego całą siłą pary pociągu pospiesznego, który przy wjeździe na dworzec kolejowy biegu nie zwalniał. Widząc nieuniknioną katastrofę dyżurny momentalnie dał wjazd pociągowi na most żelazny w kierunku Malborga. Dzięki jego rozwadze i przytomności umysłu kierownika parowozu, który widząc, że zmarznięte skutkiem mrozu hamulce nie działają, wypuścił parę przez klapy bezpieczeństwa, uniknięto katastrofy.

OSIEROCIŁA 20-RO DZIECI.

Bysław, pow. tucholski. Odbył się tu pogrzeb wdowy Kleborowej z Minikowa, która osierociła 20-ro dzieci. Najmłodsza sierota liczy 6 lat.

TANIM KOSZTEM NABYŁ KONIA.

Trzcińsk, pow. tczewski. W ubiegłym tygodniu w torfowiskach gminy Trzcińsk zauważono konia, który wpadłszy do bagna, nie mógł się z niego wydostać. Po jakimś czasie zjawił się przy nim jakiś nieznajomy człowiek, który przy pomocy w pobliżu mieszkających ludzi wydobył owego konia oświadczając, iż pochodzi z Dalwina, pow. tczewskiego i że ów koń jest jego własnością wobec czego jak najspokojniej konia sobie zabrał — Nazajutrz szukał konia, rzeczywisty właściciel z miejscowości Godziszewo, lecz na ślad sprawcy kradzieży nie mógł natrafić.

ROZBÓJ NA OTWARTEJ DRODZE.

Kurzętnik, pow. lubawski. 5 bm. o 4.20 rano na szosie Gądek — Kurzętnik napadło posterunkowego policji państwowej Myźlińskiego trzech nieznanych, ubranych w czarne płaszcze mężczyzn. Bandyci odebrali posterunkowemu karabin i zbiegli. Pościg nie dał wyników. —

WALKA O MIESZKANIE.

Pszczółki, pow. Gdańskie Wyżyny. Siodlarzowi T. w Pszczółkach wypowiedział właściciel kamienicy przed pewnym czasem mieszkanie. Pewnego dnia właściciel wyprzątnąć chciał stodołę T., który się jednak opierał temu zamiarowi, ponieważ był zdania, iż termin wypowiedzenia jeszcze nie upłynął i że wobec tego gospodarz nie ma prawa do takiego postępowania, i tak się zdenerwował że dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie do gospodarza, raniąc go jednak tylko w nogę. Gdy T. zauważył że gospodarz zachwiał się, sądził, że zabił go i skierował broń przeciw sobie, raniąc się w skroń. T. przewieziony został w stanie beznadziejnym do szpitala w Gdańsku.

ZNALEZIENIE SKARBU KOŚCIELNEGO.

Łódź. W osadzie Dąb w województwie łódzkiem, chłopcy bawiąc się w starej, opuszczonej dzwonnicy kościelnej, znaleźli paczkę w której, po rozwinięciu okazała się patena i kosztowny kielich kościelny Przedmioty te pochodzą z bardzo bogatej świątyni, kielich bowiem cały pozłacany ozdobiony jest wspaniałemi rzeźbami w postaci aniołów, liści winogrona itp., patena zaś jest arcydziełem sztuki złotniczej. Przedmioty te były owinięte papierem z kancelaryjnych książek niemieckich, a następnie w dziennik warszawski z datą 9 października 1925 r. Przeprowadzone przez policję dochodzenie pierwiastkowe ustaliło że naczynia te pochodzą z kradzieży i złoczyńcy, w obawie pościgu, ukryli je w dzwonnicy. Znalezione przedmioty złożono w ekspozyturze urzędu śledczego w Łodzi, która prowadzi energiczne poszukiwania sprawców kradzieży.

TAJEMNICZY WYBUCH.

Kraków. Późnym wieczorem w sobotę nastąpił w pewnem mieszkaniu w Dębnikach wybuch prochu wśród następujących okoliczności: trzech akademików Wł. Czajewski, A. Kowalski i T. Szponder, zajmujący mieszkanie wyżej wymienione, manipulowało ładunkiem prochu, który wybuchnął z powodu nieostrożnego obchodzenia się. Wszyscy trzej ponieśli ciężkie rany, a mieszkanie zostało zdemolowane. Rannych przewieziono do szpitala św. Łazarza. Ładunek prochu przyniósł im podobno pewien wojskowy, który jeszcze przed wybuchem opuścił mieszkanie. W sprawie tej która wzbudza podejrzenie i przedstawia się tajemniczo, organa policyjne prowadzą śledztwo.

UMARŁ Z GŁODU.

Warszawa. Przed gmach Pogotowia ratunkowego zajechała dorożka, w której siedział jakiś biedak, jak się okazało, już martwy. Przerażony tym faktem dorożkarz objaśnił, że na ul. Dzikiej zatrzymali go policjant i dwaj cywilni, którzy wnieśli do dorożki nieznajomego mężczyznę i kazali spiesznie wieźć do Pogotowia. Ponieważ zarówno policjant jak i dwaj cywile wyskoczyli w drodze z dorożki, czego dorożkarz Goliński nie zauważył, zrodziło się w nim w pierwszej chwili przypuszczenie, że zachodzi jakaś tajemnicza zbrodnia i w tym też duchu pobiegły pierwsze alarmy do władz śledczych, które zajęły się niezwłocznie wyjaśnieniem sprawy. Rychło ustalono, że był to 41 letni Alfred Pessel, żebrak, stale przebywający w domu noclegowym przy ul. Dzikiej. Podniesiono go dn. poprzedniego na ul. Dzikiej omdlałego z wycieńczenia; w drodze jednak do Pogotowia Pessel zmarł Fakty te potwierdził policjant, który w pierwszej chwili zajął się przewiezieniem omdlałego do ambulatorjum Pogotowia.

OBCHÓD LISTOPADOWY W WIĘZIENIU.

Mysłowice. Dn. 3-go b. m. odbył się w więzieniu mysłowickiem wieczór listopadowy dla więźniów. Dzięku udziałowi miejscowego nauczycielstwa, które już trzeci rok pracuje bezinteresownie, oświatowo na tej niwie — wieczór zostawił bardzo silne wrażenie. Słowo wstępne wypowiedziała p. Hallerówna, potem więźniowie odśpiewali kilka pieśni narodowych. Odczyt o powstaniu wygłosił p. Warcholik. Zakończyły wieczór deklamacje. Naukę języka polskiego i pokrewnych przedmiotów prowadzą w więzieniu nauczyciele. Praca to zbożna, pożyteczna, ileż dusz i charakterów potrafi ona może wrócić społeczeństwu! Toteż praca taka powinna mieć licznych naśladowców — w interesie dobra ogólnego.

Rozmaitości.

Szczepienia ochronne.

Jedną z największych plag dzieci w wieku szkolnym jest płonica (szkarlatyna). Dotychczasowe metody walki z płonicą, której zarazek, jak wiadomo jest bardzo lotny, nie dają należytych wyników. Brak specjalnych pawilonów szpitalnych dla chorych płoniczych, często niemożność dokonywania należytego odkażania, trudności rozpoznawcze w poważnych i lekkich przypadkach płonicy, które nie dochodzą do lekarzy albo też są mylnie rozpoznawane i stają się powodem wybuchu epidemji, niemożność odpowiedniego odosobnienia otoczenia chorego itd. — wszystko to niezmiernie utrudnia walkę z epidemją płonicy.

Najskuteczniejszym środkiem do zwalczania tej ciężkiej choroby mogą być szczepienia ochronne, stosowane już na dużą skalę w Ameryce Dotychczasowe szczepienia ochronne przeciwpłonicze dokonane w liczbie kilkunastu tysięcy w Warszawie, nie wykazujące żadnych szkodliwych następstw zabiegu, pozwalają przypuszczać, że tą drogą uda się zapobiec występowaniu tej ciężkiej choroby.

Ministerjum Wyznań Rel. i Ośw. publ. poleciło dyrekcjom szkół oraz nauczycielstwu, ażeby na konferencjach rodzicielskich zachęcali rodziców do poddawania swych dzieci zabiegowi szczepienia ochronnego przeciw płonicy i ażeby współdziałali w tej akcji z urzędami zdrowia publicznego

HANDEL NIEWOLNIKAMI W KAMERUNIE.

W Kamerunie kwitnie w najlepsze handel niewolnikami, a w ostatnich czasach dokonano tam licznych sprzedaży. Zwłaszcza ceny kobiet poszły bardzo w górę. Za młodą dziewczynkę płaci się do 2 tys. franków, przyczem popyt jest bardzo duży. W miejscowościach, gdzie żyje zamożna ludność w wolnym stanie, młode kobiety przekraczają cenę 5 tys. franków. Handlu dokonywa się oczywiście drogą zamiany, za woły i inne zwierzęta W gruncie rzeczy wychodzi to na jedno, albowiem kupiona za gotówkę kobieta musi niemniej pracować od zwierzęcia domowego i narówni też z niem jest nie tylko traktowana, ale i płacona.

Z MĄDROŚCI CHIŃSKICH.

Nie uganiaj się za dolą,
sama cię nawiedzi,
czy bez woli, czy też z wolą,
nie uganiaj się za dolą.

Od biegania nogi bolą,
lepiej, gdy kto siedzi -
nie uganiaj się za dolą,
sama cię nawiedzi.

Wesoły kącik.

STRASZNA BROŃ.

— Co, pan śpiewa?

— To tylko tak, dla zabicia czasu.

— Doprawdy, używa pan do tego strasznej broni.

ZACHĘCAJĄCY PRZYKŁAD.

W rodzinie Iksów rozgrywa się dość burzliwa scena familijna. Kiedy umysły uspokoiły się nieco do ojca przystępuje mały Jaś i pyta lękliwie:

„A jeżeli ja będę zawsze bardzo grzeczny, tatusiu, czy wtedy nie będę potrzebował się żenić?

HISTORJA MYŚLIWSKA.

— Któż to widział strzelać do własnego psa!

— Ktoby tam tak daleko rozpoznał, które pies a które zając.

TO CO INNEGO.

— Czy mąż pani w domu? Właśnie przychodzę tu z rachunkiem..

— Męża niema, wyjechał wczoraj.

— ...który chciałbym zapłacić.

— Proszę chwileczkę zaczekać, zaraz męża zawołam.

DZIECI...

— Wie mamusia, dziś Wacek wpadł w dół z piaskiem, wszystkie dzieci śmiały się z tego, — oprócz mnie

— To bardzo ładnie, mój Pawełku, dowodzi to, że masz dobre serce.

— Ale bo wpadłem razem z Wackiem do dołu!

Dział gospodarczy.

WARTOŚĆ 1-GO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA.

„Monitor Polski" ustala w dniu 14 b. m. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 6.3159 zł.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Notowano dnia 12 grudnia 1925.

Złoty	57 00
Dolar	5.20
Marki niemieckie	124.00

BERLIN.

Złoty	43.25

GIEŁDA PIENIĘŻNA (AW.)

Warszawa 14 12. godz 10 — Dolary: 10.15 nieurzędowo

NOTOWANIA ZIEMIOPŁODÓW W POZNANIU

w dniu 14 XII 1925.

za 100 kg loco stacja załadowcza

Żyto	23.00—24.00
Pszenica	41.00 - 43 00
Jęczmień	21 00 - 23.00
Jęczmień browarowy	26 50—28.50
Owies	25 50—26.50
Mąka żytnia 70%	35 25—36 25
Mąka żytnia 65%	36.50—37.50
Mąka pszenna 65%	6. 00—65.00
Ospa żytnia	16.00 17.00
Ospa pszenna	18.00 19 00
Groch polny	29 00—30.00
Groch Viktorja	40.00—44.00

Usposobienie niejednolite.

CENY PRODUKTÓW ROLNYCH.

Toruń, dnia 13 XII 1925

(Notowania firmy B Hozakowski w Toruniu)

Notowano: w ostatnich dniach.

W zł. za 100 kg.

Koniczyna czerw	200—220	biała	220 -270
„ szwedzka	200 260	żółta	50—55
„ żół w łusk	—	Inkarnatka	—
Przelo	130—150	Rajgras krajowy	55—60
Tymotka	65—70	Seradela	17—18
Wyka letn.	20—22	Wyczka zimowa	60—65
Peluszka	20—22	Groch Wiktorja	40—45
Gorczyca	100—120	Rzepak	50 56
Rzepik	60—65	Siemię lniane	60 62
Łubin nieb siew	—	żółty siew	—
Rydz	—	Konopie	60—61
Mak nieb.	110—120	Tatarka	18—20
Proso	22. 26	Groch polny	30—35
Żyto	23.00—24,00	Pszenica	40,00—42 00
Jęczmien br.	28 00—30 00	Owies	24 00—26,00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki
Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.